

Andrzej Kapusta

## Filozoficzne aspekty zaburzeń tożsamości osobowej

Philosophical aspects of personal identity disorders

Instytut Filozofii, Wydział Filozofii i Socjologii UMCS

*I zapytał go: „Jak ci na imię?” Odpowiedział Mu:  
„Na imię mi Legion, bo nas jest wielu”*

Ewangelia wg św. Marka, 5, 9

*La folie...ne consiste pas ni dans un trouble du  
jugement, ni de la perception, ni de la volonté,  
mais dans une perturbation se la structure  
intime du moi*

E. Minkowski

Podejmowana w artykule problematyka dotyczy filozofii psychiatrii. Zagadnienia psychopatologii stanowiły przez wiele dziesiątków lat zasadniczo marginalny obszar zainteresowań filozofii, choć trudno odmówić wkładu jaki wniosła do psychiatrii myśl fenomenologiczna, czy egzystencjalizm<sup>1</sup>. W jeszcze mniejszym stopniu filozofowie poszukiwali w zjawiskach psychopatologii możliwości odpowiedzi na istotne pytania teoretyczne. Jednakże ostatnimi czasy następuje pewne zainteresowanie problemami psychopatologicznymi przez filozofów, a i wielu psychiatrów zwraca się w kierunku analiz filozoficznych. Atrakcyjność analiz filozoficznych wynika z ich możliwości dostarczenia nam bardziej subtelno opisu ludzkiego doświadczenia, niż czyni to

redukcjonistyczny język nauki, lub nieprecyzyjny język zdroworozsądkowej psychologii. Tematyka tożsamości osobowej, jaźni, czy podmiotowości, należąca pierwotnie do pytań czysto filozoficznych, stopniowo znajduje swe miejsce w obszarze zainteresowań nauki i medycyny: neurologii, psychologii, oraz nauk o kulturze. Szczególnym zainteresowaniem filozofów umysłu, epistemologów i etyków, cieszą się zaburzenia tożsamości osobowej obecne w przypadku takich zaburzeń jak: osobowość wieloraka, autyzm i schizofrenia, a także niektórych prowadzących do utraty poczucia tożsamości zaburzeń neurologicznych.

Pytania które się tutaj pojawiają dotyczą źródeł naszej tożsamości, oraz „mechanizmu” podtrzymującego jej spójność. Zaburzenia tożsamości stanowią przypadki, gdy brak jedności jest szczególnie widoczny. Towarzyszą im pytania o granice tolerowania braku jedności świadomości. Na ile jesteśmy w stanie akceptować brak spójności naszego myślenia i działania, zanim uznamy, że granica normalności została przekroczona? W swym życiu jednostka może odgrywać różne role społeczne, przeżywać wewnętrzne dylematy, konflikty, rozdarcia. Wszystko to jest częścią naszej kondycji. A jednak czasami

<sup>1</sup> Należałoby tutaj wymienić takich psychiatrów, jak: Karl Jaspers, Ludwig Binswanger czy Eugene Minkowski. Znaczący wkład do filozoficznych analiz psychopatologii wniosła także koncepcja Zygmunta Freuda i jego uczniów. Na ten temat zobacz: Andrzej Kapusta: *Między biologią a humanizmem: psychiatria współczesna w poszukiwaniu własnego oblicza*. [W:] *Poznanie. Człowiek. Wartości*, red. J. Dębowski, M. Hetmański, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2000, s. 299–310.

proces dezorganizacji osobowości zachodzi tak daleko, że nie jest ona w stanie sprawnie funkcjonować, przestaje być podmiotem własnych myśli i pragnień. Neurologia, psychologia i psychiatria pragną w sposób naukowy określić mechanizmy podtrzymujące naszą tożsamość, fakt ciągłości i jedności doświadczenia. Pojawia się pytanie, czy nauka pozwoli nam te zagadnienia rozwikłać, czy też nieuchronnie skazani jesteśmy na definiowanie własnej tożsamości w kontekście świata w którym żyjemy i wartości, które wyznajemy?

Wśród zaburzeń, które wskazują na problematykę tożsamości osobowej należy wymienić: zaburzenia dysocjacji (osobowość wieloraka)<sup>2</sup>, autyzm, oraz schizofrenię, a także cały szereg zaburzeń neurologicznych, np. afazja amnestyczna. Każde z tych zaburzeń naświetla problematykę tożsamości z innej strony. Osobowość wieloraka (MPD/DID wg klasyfikacji amerykańskiej) stanowi źródło pytań o jedność jaźni, poddaje w wątpliwość realność kartezjańskiego „punktowego” podmiotu. Zjawisko autyzmu dotyczy problematyki rozpoznawania pragnień i przekonań innych osób. Przypadki schizofrenii, mimo że, podobnie jak przypadki osobowości wielorakiej, związane są z dysocjacją osobowości, dotyczą przede wszystkim podmiotowości. Szczególnie zainteresowanie budzi tutaj możliwość oddzielenia subiektywności, czyli bycia podmiotem doświadczenia, od podmiotowości, czyli bycia podmiotem (agentem) aktywności, w postaci pewnego typu urojeń, jakimi są np. myśli nasłane (*inserted thoughts*). W przypadku psychoz widoczna jest również zależność między jednością świadomości oraz poczuciem rzeczywistości. Utracie tożsamości towarzyszy często utrata granic ja.

### **Osobowość wieloraka i tożsamość osobowa**

W związku z postępowaniem naszej wiedzy w odniesieniu do funkcjonowania ludzkiego mózgu,

pojawiają się próby umiejscowienia tych części CUN, które stanowią podstawę naszej tożsamości. Damasio próbuje odnaleźć „neuralne ja”, którego funkcjonowanie stara się ustalić na podstawie neurologicznych defektów i symptomatologii<sup>3</sup>. Amerykański neurolog stwierdza, że u podstaw jedności tożsamości tkwi pewien neurologiczny mechanizm, który odpowiada za przedwerbalne, pierwotne poczucie własnej tożsamości. To na bazie tej neurologicznej tożsamości, dzięki pamięci i językowi, budowana jest dojrzała postać samoświadomości i tożsamości. Dysocjacje osobowości zdają się burzyć ten kartezjański obraz punktowej tożsamości, która wyraża się w postaci formuły: jedno ciało: jedno ja. Dysocjacje osobowości (zwane w polskiej psychopatologii nerwicami dysocjacyjnymi<sup>4</sup>), a szczególnie ta ich postać, która nosi nazwę „osobowości wielorakiej”, polega na obecności szeregu osób w jednym ciele. Co więcej, te „osoby” mogą znacznie różnić się między sobą cechami charakteru, wiekiem, czy nawet płcią. Brak ciągłości świadomości oraz przechodzenie z jednej tożsamości w drugą, sugerują obecność w jednym ciele wielu osób. Przypadki te mogą świadczyć o pierwotnej niespójności naszej tożsamości, czy nawet łatwości rozmnożenia ja w naszym ciele. Z tą „kolonialną” wizją naszej tożsamości stara się walczyć Stephen Braude<sup>5</sup>. Zakłada ona pierwotną wielość podmiotów, czy „jaźni”, potencjalną mnogość ośrodków podmiotowych w psychice człowieka, które uaktywniają się w pewnych, dodajmy traumatycznych, okolicznościach. Powyższa tematyka nieuchronnie nawiązuje do sporu o jedność i ciągłość ludzkiego doświadczenia. Jedni starają się podważyć realność i autonomię (podmiotowość) tożsamości w przypadku osobowości wielorakiej, inni zaś próbują wskazywać na fikcyjność samego pojęcia tożsamości. W pierwszym przypadku wielość osobowości, które posiadają jedno ciało (osobowości wielorakiej) jest traktowana jako coś powierzchownego i wtórnego wobec źródłowej jedności osobowości. U podłoża wielu ja tkwi jedność tożsamości, wspólna im wszystkim i warunkująca ich poja-

2 Określenie osobowość wieloraka lub wielokrotna nie jest już używane w amerykańskiej klasyfikacji psychiatrycznej. Jest ono tutaj wykorzystane ze względu na jego popularność.

3 Antonio R. Damasio: *Tajemnica świadomości*. Wyd. REBIS Dom Wydawniczy 2000.

4 Wśród tych zaburzeń dysocjacyjnych można także wyróżnić: wybiorną amnezję czy fugę.

5 Stephen E. Braude: *First Person Plural*. Rowman & Littlefield, 1995.

wienie się struktura. Inni kwestionują spójność tożsamości i podkreślają, że jedność stanowi raczej efekt kulturowej represji i praktyczno-etycznej wizji nowoczesnego człowieka.

Damasio podkreśla, że w danym momencie, świadome jest tylko jedno z szeregu ja osobowości wielorakiej. Inne jażnie osoby chorej mogą się pojawić po wycofaniu się ze stanu aktywności ja dotychczas aktywnego. Niemożność aktywnej współobecności wielu jażni jest związana z mechanizmem neuronalnym odpowiedzialnym za pojawienie się punktowej tożsamości. Zwielokrotnienie liczby ja, rozszczepienie osobowości, jest procesem wtórnym wobec pierwotnych procesów tworzenia świadomości. Wielość jażni jest związana z językiem, z zawirowaniami narracji i pamięci. Damasio, podobnie jak Braude widzi powierzchowność, czy wtórność dysocjacji osobowości. Jednakże ten pierwszy traktuje osobowość wieloraką jako artefakt kulturowo-językowy, natomiast ten drugi wskazuje na wtórne mechanizmy psychologiczne. Już Kant, w reakcji na Hume'owski sceptycyzm odnośnie do możliwości poznania, czy nawet istnienia substancjalnej jażni, twierdził, że ja nie może być przedmiotem naszych bezpośrednich obserwacji (jak to się dzieje w przypadku treści naszej świadomości), ale jej istnienie jest warunkiem naszego poznania. Ja pełni tutaj funkcję utrzymywania jedności i ciągłości naszych doświadczeń. Ja nigdy nie pojawia się jako przedmiot naszych doświadczeń, ale każdemu doświadczeniu towarzyszy świadomość jej obecności. Chodzi bowiem zawsze o moją myśl, moje doświadczenie. Taka spójność doświadczenia jest warunkiem wielości doświadczeń tego samego podmiotu. Stephen Braude wskazuje na wielość wspólnych cech i własności jakie posiadają różne jażnie osobowości wielorakiej, i że u podstaw tej wielości tkwi syntetyzujący podmiot, który ewoluje w wielość jako efekt pewnych własnych interesów i strategii. Różne ja obecne w jednym ciele, wchodzą we wzajemne konflikty. Jednakże warunkiem wewnętrznych konfliktów, jest tkwiąca u ich podłoża jedność. Bez pewnej ciągłości i jedności doświadczeń nie byłoby możliwości doświadczenia jedności i rozbieżności pragnień i interesów. Ponadto trudno oddzielić jest cechy osobowości (np. różnych ja) od całości osobowości.

Pomimo nadziei, że rzeczywiste przypadki psychopatologii uchronią nas przed błędami

eksperymentów myślowych (które jedynie hipotetycznie zakładają możliwość dysocjacji), faktyczne zaburzenia dysocjacji mogą być wykorzystywane do argumentacji na rzecz różnych, a nawet przeciwnych koncepcji tożsamości. Co sugerowałoby tezę, iż dane psychopatologii nie mogą rozstrzygnąć naszych sporów o naturę umysłu i jedności świadomości. Osobowość wieloraka może służyć jako argument za jednością tożsamości, a także za jej wielością.

Przypadki dysocjacji osobowości świadczą o jedności tożsamości. Sama zaś osobowość pomimo głębokiej jedności wyrażać się w bardzo różnorodny sposób. Zakłada się tutaj, że wielość osobowości ma charakter jedynie pozorny. U ich podstawy tkwi jedność tożsamości, na którą składa się:

- zestaw możliwości i dyspozycji, które są ujawniane w postaci różnych zestawów i kombinacji związanych z każdym *alter ego* (drugim ja);
- szereg złożonych i kreatywnych strategii, które podejmuje podmiot w odpowiedzi na szereg różnorodnych życiowych sytuacji. Ten podmiot jako całość posiada szereg potrzeb i interesów, dla realizacji których niezbędna okazuje się strategia dysocjacji.

U podstaw doświadczenia konfliktów i pragnień musi stać spajające je ego, albowiem aby mówić o zdysocjowanych *alter ego*, należy wcześniej założyć początkowe istnienie przeddysocjacyjnej jednostki, która pod wpływem doświadczeń traumatycznych ulega dysocjacji. Tezie o jedności tożsamości mogą sprzyjać niektóre koncepcje psychologiczne i neurologiczne. Dysocjacja osobowości może być traktowana jako niedomoga pamięci autobiograficznej. *Alter ego* (inne jażnie osobowości wielorakiej) konstruuja alternatywne schematy pamięciowe o pewnej dozie integracji, ale bez wzajemnego przecinania się i komunikowania. Brak im efektywnych barier dla proliferacji konfabulowanych historii życia, a jednocześnie nie mają dostępu do wzajemnie krzyżujących się schematów pamięci autobiograficznej. W ten sposób brak jest możliwości przejścia między różnymi rolami, zachowaniami i dyspozycjami emocjonalnymi. Istnieją jedynie sztywno posegmentowane skupiska psychologicznych stanów, które przybierają cechy odręb-

nych osobowości<sup>6</sup>. Damasio z kolei mówi o biologicznym mechanizmie neurologicznego ja, które jest punktowe, i jedynie wtórnie, w „rozszerzonej postaci”, poprzez pamięć i język, może przybrać postać wielokrotną. Odzwierciedla to również zmianę w klasyfikacji DSM (III i IV) z „osobowości wielorakiej” (MPD) na „zaburzenia dysocjacji osobowości” (DID), gdzie wcześniejsza nazwa „osobowość wieloraka” sugerowała istnienie wielości osobowości w jednym ciele (podobnie jak wcześniej pojęcie schizofrenia sugerowało rozszczepienie świadomości).

Teza o wielości jaźni, czy braku jej integralności, skłonności do dysocjacji, zawarta jest w tzw. poglądzie kolonialnym. W ramach tego podejścia wielość osobowości mogła się ujawnić, albowiem różne ja istniały już wcześniej potencjalnie i pojawiły się dzięki określone mu wyzwalającemu zdarzeniu. Z kolei tzw. fikcjoniści, jak np. Dennett wskazują na trudności ustalenia liczby *alter ego* poprzez introspekcję, czy w każdy inny sposób. Trudno również ustalić według nich liczbę jaźni istniejących u osobnika zdrowego. Granica między jednością i wielokrotnością trudna jest więc do określenia. Ostatecznie Dennett głosi tezę o nierealności, fikcyjności jaźni. Ilość jaźni nie jest kwestią policzenia, lecz raczej jej intensywności. Jednakże nigdy nie osiąga pełni. Dennett używa tutaj metaforycznego porównania ja ze środkiem ciężkości, który nie ma określonego umiejscowienia. Mówi o jaźni jako „środku narracyjnej ciężkości”. W podobnym kierunku podążają rozważania Parfita, który opowiada się za psychologiczną tożsamością cech i dyspozycji. Twierdzi, że sama tożsamość osobowa jest czymś niesubstancjalnym i nieistotnym (krytyka kartezjańskiej koncepcji podmiotu).

Przypadki dysocjacji osobowości stawiają przed nami pytanie o naturę jaźni. Czy ma ona charakter przedjęzykowy (kartezjańska, punktowa koncepcja), czy też narracyjny. Jaźń przedjęzykowa ma charakter punktowy i wywodzi się z kartezjańskiej (czy Locke'owskiej) wizji transparentnego podmiotu. Nowożytny naukowe po-

dejście do problematyki tożsamości polega na oderwaniu jej od społeczno-etycznego kontekstu i próbie jej obiektywnego ujęcia. Naukowe podejście nakazuje nam spojrzeć na nowo na dotychczasowe doświadczanie siebie jako osoby dla której wymiar cielesny i duchowy wydają się nierozłączne. Podmiotowość jest definiowana poza szerszym kontekstem, w neutralny sposób. Jest to jak powiada Taylor „podmiotowość punktowa” „zdefiniowana jest w oderwaniu od wszelkich konstytutywnych sensów”<sup>7</sup>.

Jaźń narracyjna wskazuje na to, że nie jesteśmy neutralnym punktem, czy przedmiotem. Nasze ja stanowi część szerszego pojmowania tożsamości, aby je określić musimy wykroczyć poza pytania o to, co w nas jest całe, a co ulega nieustannej zmianie. Jak powiada Taylor: „jako istota, która rozwija się i staje, mogę znać samego siebie tylko poprzez moją historię dojrzewania i regresji, historię zwycięstw i klęsk. Moje samorozumienie ma z konieczności czasowy wymiar i opiera się na narracji”<sup>8</sup>.

Według Damasio nie ma koniecznego związku między ja biologicznym, a autobiograficznym. Pamięć autobiograficzna jest w stanie wyprodukować wiele ja, chociaż z perspektywy możliwości przetrwania organizmu oraz zdrowia psychicznego jednostki, istnieje tendencja wyboru zunifikowanego modelu kontroli organizmu. W momencie, gdy problem tożsamości przestaje być jedynie obiektywnym, neutralnym faktem, wówczas staje się przedmiotem większego zainteresowania etyki, niż epistemologii. Pojawia się pytanie o społeczne mechanizmy podtrzymujące pewne typy osobowości, oraz o moralne założenia tkwiąc u podłoża pewnego typu koncepcji tożsamości. Punktowy model podmiotu okazuje się nie być neutralnym, lecz stoi za nim pewna wizja podmiotowości i moralności. Jej celem jest panowanie nad sobą i modyfikacja dotychczasowej potocznej (nienaukowej) samowiedzy. Nie tyle pełnia doświadczenia psychofizycznego, czy osadzenie w rzeczywistości, lecz jego obiektywizacja i uprzedmiotowienie.

6 Zob. Mark T. Brown: *Multiple personality and personal identity*, „Philosophical Psychology”, Vol. 14, No. 4, 2001.

7 Charles Taylor: *ródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 99.

8 Charles Taylor: *ródła podmiotowości...*, s. 100.

Wskazanie na jedność lub brak jedności naszej tożsamości osobowej, albo odwoływanie się do jaźni językowej i przedjęzykowej, zgodne jest z podziałem Timothy J. Bayne na mocne i słabe ujęcie jaźni w interpretacji zjawiska dysocjacji osobowości<sup>9</sup>. Słabe ujęcie traktuje inne ja jako aspekty i jedynie manifestacje jaźni źródłowej, natomiast podejście mocne podkreśla niezależność i odrębność szeregu jaźni. Tutaj ponownie pojawiają się argumenty za traktowaniem MPD/DID jako skrajnej postaci naszych codziennych fragmentacji, które w pewnych momentach doświadczamy jako rodzaj samozakłamania i słabości woli, czy braku spójności w myśleniu i działaniu. Choć można zauważyć, że te fragmentacje w przypadku MPD/DID są o wiele poważniejsze i w zasadzie trudno je porównywać z naszym codziennym doświadczeniem. Dlatego rozstrzygnięcie dotyczące natury dysocjacji osobowości w znacznym stopniu będzie zależało od naszych kulturowych założeń dotyczących natury tożsamości osobowej. Kartezjańskie pojmowanie podmiotowości jako spójnej i neutralnej oraz tolerancja i szacunek wobec innych, wciąż są ważnym momentem postrzegania nas samych. Dlatego przypadki odrębności jaźni w MPD/DID wydają się tak bardzo kontrowersyjne, i włączone w poważne spory filozoficzne.

Niezależnie od teoretycznych dylematów, zmuszeni jesteśmy do rozstrzygnięć praktycznych. Terapia MPD/DID polega na „przywróceniu” pierwotnej osobowości lub też integracji wielu ja. W pierwszym przypadku może pojawić się problem odnalezienia pierwotnego ja, w drugim zaś napotykamy kłopot ze zrozumieniem czym miała być integracja różnych ja. Wiąże się to z problemem zniknięcia dotychczas funkcjonujących w miarę autonomicznych jaźni. Jak stwierdza Bayne: „zwolennicy podejścia psychologicznego wydają się zmuszeni do potępienia mimowolnej integracji, ponieważ zakłada narzuconą eliminację (względnie) autonomicznego sprawcy – jednostki, która może posiadać własną koncepcję dobra, swe własne plany i projekty, co do przyszłości, i swoje własne poczucie przyjemności i bólu. Narzucona integracja nie wydaje się być

czymś tak złym jak przywracanie, ale mimo wszystko wydaje się głęboko problematyczna”<sup>10</sup>.

Przypadki tak radykalnej dysocjacji osobowości niosą ze sobą również problem odpowiedzialności za działanie poszczególnych ja. Pojawia się pytanie o to, w jakim stopniu osobowość wieloraka jako całość, może być odpowiedzialna za działania poszczególnych ja?

### Schizofrenia i jedność świadomości

Również badania nad schizofrenią mogą pozwolić nam rozwikłać, czy lepiej zrozumieć niektóre problemy dotyczące tożsamości osobowej i jedności świadomości. Schizofrenia wiąże się z całym szeregiem różnorodnych symptomów, wśród których można wyróżnić zaburzenia psychoruchowe (ubóstwo mowy, brak spontaniczności), dezorganizację (nieadekwatność afektu, zaburzenia myślenia) i zaburzenia poczucia rzeczywistości (urojenia, halucynacje, nasycenie myśli). Jednocześnie istotnym elementem tego rodzaju psychopatologii są zaburzenia ja. Istnienie spójnego ja zakłada możliwość odróżnienia własnych myśli, uczuć i działań, od zewnętrznego świata. Zaburzeń schizofrenicznych nie wolno nam więc ograniczać do intelektualnej ułomności, zaburzeń sądzenia, pamięci, czy braku umiejętności logicznego myślenia. Koncepcje, które nie odwołują się do zmiany ja wprost, czynią to zazwyczaj poprzez użycie innych, aczkolwiek pokrewnych pojęć, czy ujęć teoretycznych<sup>11</sup>. Zaburzenia ja w przypadku objawów schizofrenicznych były opisywane przez badaczy już na początku dwudziestego wieku. Nawet Kraepelin mówił o braku jedności psychiki, co określał jako „orkiestrę bez dyrygenta”. Jaspers wskazywał na różne wymiary zaburzeń ja (*Ichstörung*): aktywność, jedność, czasowo-diachroniczna tożsamość, odróżnianie ja od zewnętrznego świata. Natomiast Kurt Schneider podkreślał utratę „granic ego”.

Zaburzenia ja nie stanowią jedynie składnika poważnych schizofrenicznych symptomów. Można o nich mówić już w odniesieniu do wczesnych

9 Timothy J. Bayne: *Moral Status and the Treatment of Dissociative Identity Disorder*, „Journal of Medicine and Philosophy” 2001 (27).

10. Timothy J. Bayne: *Moral Status and...*, s. 99.

11 Zaburzenia ja nie stanowią części kryteriów diagnostycznych w międzynarodowej klasyfikacji chorób ICD-10.

(prodromalnych) etapów rozwoju choroby. Późniejsi pacjenci psychotyczni mają często rozpoznane depresji z powodu niejawnych sposobów komunikowania swych problemów i braku specyficznych zaburzeń jak: melancholia, zmęczenie, brak komunikacji, czy zaburzenia lękowe. Osobowość schizoidalna charakteryzuje się brakiem poczucia ugruntowania, pełni, czy rzeczywistości własnej jaźni, poczuciem alienacji ze świata. Ten trudny do określenia stan jest często odczuwany jako „brak poczucia siebie”. Pacjenci mówią, że „nie czują siebie”, „tracą ze sobą kontakt”.

U pacjentów schizofrenicznych nie następuje więc zanegowanie jaźni. Pewna podstawowa jej postać jest wciąż obecna. Modyfikacji ulega ta część, która powiązana jest z działaniem i odpowiedzialnością za kontakt ze światem. Zachowane jest więc poczucie ja, istnienie ja, a zaburzone zostaje ja aktywne, ja, które działa w świecie.

W swej książce „Madness and Modernism”<sup>12</sup> Louis Sass wskazuje na dwie ważne cechy doświadczenia schizofrenicznego, powszechnie rozpoznawane przez psychopatologię: derealizację i utratę tożsamości. Derealizacja to poczucie nierealności świata, subiektywna świadomość, że świat jest moim światem, że jest obrazem, jedynie sobowtórem, kopia świata realnego. Jeden z chorych opisywanych przez Jaspersa być może wskazuje właśnie na tego rodzaju doświadczenie, gdy mówi: „Moje oczy i słońce są tym samym”. Natomiast jeden ze słynnych pacjentów – Schreber pisze w swych wspomnieniach o „swoich «tak zwanych» urojeńniach”. Utracie poczucia rzeczywistości, derealizacji, „odświatowieniu świata” towarzyszy utrata własnej tożsamości. Już Kant powiadał, że warunkiem doświadczenia jest jedność świadomości, jednocząca funkcja „ja” daje możliwość mówienia o wielości doświadczeń. „Tylko dlatego, że mogę objąć jedną świadomością ich różnorodność – pisze Kant w *Krytyce* – nazywam je wszystkie moimi przedstawieniami, inaczej bowiem miałbym jaźń (Selbst) tak różnorodną i rozmaitą, jak wiele przedstawień posiadam,

których jestem świadomy”. Pacjent Karla Jaspersa<sup>13</sup> stwierdza: „Kiedy będę martwy, stracie wszyscy swe umysły. Jeśli nie potraficie znaleźć kogoś na moje miejsce wszystko zniknie”. Wyjaśnienie tego powiązania między nierealnością świata a zaburzeniem tożsamości jest wg Sassa następująca. Subiektywność to utrzymywanie świata we własnych granicach, obszarze własnej myśli i wyobraźni. Nad takim światem można mieć absolutną kontrolę. Podobnie tłumaczy się urojenia wielkościowe w psychoanalizie, gdzie stanowią regres do stanu pierwotnej symbiozy z matką. Dzięki temu pacjent ma poczucie omnipotencji, wszechmocy. „Ja” w przypadku niektórych zaburzeń schizofrenicznych (np. urojeń wielkościowych) pulsuje, puchnie, jest nieograniczone, jest wszechmocne. Zyskuje nad światem urojonym całkowite panowanie. Ale ta wszechmoc posiada drugą, swą ciemną stronę. Taki świat może być łatwo zniszczony i to przez samego pacjenta (niebezpieczeństwo katastrofy). Świat będący częścią wyobrażenia, jest po części fikcyjny, co stawia pod znakiem zapytania jego władzę (papierowy król). Jedną z możliwości obrony przed odpowiedzialnością wobec tego nieznośnie lekkiego bytu jest samorozpuszczenie się, samouprzedmiotowanie. Zacytujmy wypowiedź schizofrenicznego pacjenta opisaną przez P. Schildera: „Kiedy topnieję nie mam rąk. Wchodzę aby nie być stratowanym. Wszystko odpływa ode mnie. W drzwiach wejścia mogę zgromadzić razem kawałki mojego ciała”<sup>14</sup>. Widać tutaj ścisły związek między jednością świadomości a poczuciem rzeczywistości. Zaburzenie tożsamości może przybrać także postać braku poczucia rzeczywistości, i to niekiedy w postaci kosmologicznej, czy metafizycznej postaci. Hundert<sup>15</sup> opisuje pacjentkę, która po wejściu do jego gabinetu po pewnym czasie zapytała, czy to ona, czy może on sam pukał do jego (!) gabinetu. Pacjentka wiedziała, że pukanie miało miejsce, ale pod wpływem nadmiernych emocji, zatraciła poczucie podmiotowości.

<sup>12</sup> Louis A. Sass: *Madness and Modernism. Insanity in the Light of Modern Art, Literature, and Thought*. Basic Books, New York 1992.

<sup>13</sup> Podaję za Sassem.

<sup>14</sup> Podaję za Sassem.

<sup>15</sup> Edward M. Hundert: *Philosophy, Psychiatry and Neuroscience, three Approaches to the Mind*. Clarendon Press, Oxford–New York 1992.

Problem związku między jednością świadomości, a poczuciem rzeczywistości poruszają ostatnio filozofowie umysłu i kognitywiści. Wskazują oni na złożoność jaźni. To, co odczuwamy jako jedność jaźni i jedność świadomości, w świetle niektórych symptomów psychopatologicznych wydaje się być złożone. Możliwa jest na przykład świadomość granic własnego umysłu, bez przypisywania sobie sprawstwa własnych myśli. Tak jest w przypadku tzw. nasycania myśli (*thought insertion*), gdzie dowiadujemy się od pacjenta, że doświadczane przez niego myśli nie są jego autorstwa.

„Spoglądam przez okno i myślę, że ogród wygląda tak przyjemnie, a trawa wygląda świetnie, ale myśli Eammona Andrewsa wnikają do mojego umysłu. Traktuje on mój umysł jak ekran i niczym obraz wyświetla, na nim swoje myśli”<sup>16</sup>.

Według O’Briena i Opie schizofrenia stanowi „wyjątkowe okno” dla badania funkcjonowania ludzkiej natury. Z faktu zaburzeń typu nasycanie myśli, czy urojeń prześladowczych i halucynacji słuchowych, wnioskują o złożonym mechanizmie powstawania jedności świadomości. To, co odczuwane jest jako elementarne i proste doświadczenie, kartezjańskie: „myślę, więc jestem”, okazuje się być zjawiskiem złożonym, „wielościęzkowym”: „To, co wiemy o schizofrenii sugeruje, że świadomość fenomenalna, daleka od bycia jednością, jest w każdym momencie wielokrotna: agregatem zjawiskowych elementów, z których każdy jest produktem tworzących świadomość określonych mechanizmów mózgu. Będziemy go nazywać, dla większej zwięzłości świadomością wielościęzkową. W ten sposób możemy go odróżnić od modelu jednościęzkowego zawartego w doktrynie jedności świadomości”<sup>17</sup>.

Wynikiem badań nad schizofrenią jest potrzeba odróżniania między odniesieniem do subiektywności („jestem tym u którego pojawia się myśl”), czy poczuciem posiadania („to ja myślę”), a odwołaniem do podmiotowości/działania („jestem autorem własnych myśli, czy

poczucia podmiotowości (jestem aktorem/podmiotem własnej myśli, czy działania)”)<sup>18</sup>. Coś, co do tej pory, na poziomie fenomenalnym, wydawało się oczywiste, jako jedność jaźni, okazuje się składać z pewnych prostszych elementów. Ponadto przypadki te stawiają pod znakiem zapytania zasadę niekorygowalności i niefalsyfikowalności, zgodnie z którą mówiący w perspektywie pierwszoosobowej nie może się mylić co do własnego bezpośredniego doświadczenia.

Problemy psychopatologii ja zmuszają nas do postawienia pewnych pytań o charakter ludzkiej tożsamości o świadomości, ale i również same analizy filozoficzne mogą przyczynić się do rozjaśnienia niektórych zjawisk psychopatologicznych. Sam namysł nad ludzką świadomością może przyczynić się do lepszego zrozumienia patologii ja, jako że refleksyjność jest często postrzegana jako rozdzielenie ja na podmiot i przedmiot. Eugen Fink powiada wręcz, że refleksyjność owocuje zwielokrotnieniem jaźni. Ostatecznie to refleksja wywołuje wycofanie się, dystans wobec świata, pozbawia nas źródłowości doświadczenia i spontaniczności. Japoński psychiatra Kimura Bin zadaje więc pytanie o to, czy schizofreniczne rozszczepienie świadomości jest rodzajem patologii, czy też wrodzoną strukturą wszystkich istot ludzkich: „Być może tylko w schizofrenii różnica, która jest wyrażona w postaci świadomości intrapsychoicznego rozszczepienia, nie może być zignorowana. Ale, jak wcześniej zauważyłem, to, co dotyczy schizofreników sugeruje nieodłączną potencjalność wszystkich istot ludzkich. Dla tych, którzy posiadają pewien rodzaj predyspozycji do schizofrenii, ale nie ulegają załamaniu i potrafią dosyć dobrze dostosować się do życia społecznego, to rozszczepienie może być wewnętrznym i naturalnym aspektem ich egzystencji. Czy należy go traktować jako zjawisko patologiczne wytworzone przez rodzaj organicznego zaburzenia? Albo, czy raczej, *de iure*, ta wrodzona struktura wszystkich ludzkich istot wydaje się być

16 C.S. Mellors: *First-rank symptoms of schizophrenia*, „British Journal of Psychiatry”, 117 (1970), s. 117.

17 The Multiplicity of Consciousness and the Emergence of the Self Gerard O’Brien and Jon Opie ([http://www.adelaide.edu.au/philosophy/publications/The\\_Multiplicity\\_of\\_Consciousness.pdf](http://www.adelaide.edu.au/philosophy/publications/The_Multiplicity_of_Consciousness.pdf)). Autorzy optują za tzw. koneksjonizmem w naukach kognitywnych, który zasadniczo różni się od klasycznej kognitywistyki związanej z tzw. komputacjonizmem.

18 Zob. S. Gallagher: *Philosophical conceptions of the self: implications for cognitive science*, „Trends in Cognitive Science” 2000, 4 (1), 14–21.

ukryta u ludzi zdrowych?”<sup>19</sup>. Badania nad schizofrenią mogą, podobnie jak analizy przypadków osobowości wielorakiej, przyczynić się do podważenia założeń kartezjańskiej tradycji, a także pogłębić nasz namysł nad konstruowaniem poczucia rzeczywistości, intersubiektywnych relacji, czy różnych aspektów samoświadomości.

\*\*\*

Badania z zakresu filozofii psychiatrii wydają się przynosić obopólną korzyść psychopatologom i filozofom. Fakty psychiatryczne nie są jednak w stanie bezpośrednio rozstrzygnąć o słuszności, czy błędności naszych teorii. Są czymś na kształt eksperymentów myślowych, które nie tyle służą dedukowaniu prawdy na temat rzeczywistości, co uzmysławiają nam nasze własne przekonania i założenia. Analizy te nie odnoszą się jedynie do wysterylizowanych obiektów wyobraźni, lecz stanowią przykłady problemów rzeczywistych ludzi. Jednocześnie w badaniach tożsamości osobowej należy uwzględniać odpowiednie poziom analizy. Poziom fenomenalny i pojęciowy nie da się zastąpić neurologicznym i fizykalnym. Filozofowie zaś nie mogą ignorować faktu, iż jedność osobowa jest możliwa dzięki subtelnej i złożonej strukturze naszego mózgu. Potrzebujemy spójnej teorii świadomości, która będzie uwzględniała zarówno poziom fenomenalny, jak i neurologiczny.

## Streszczenie

Toczy się obecnie debata pomiędzy zwolennikami spostrzegania tożsamości osobowej jako rodzaju przedjęzykowej jedności a tymi, którzy sądzą że tożsamość jest formowana przez społeczne, kulturowe i językowe praktyki. Częścią tych dyskusji są także dzisiejsze badania nad różnymi postaciami zaburzeń takich jak schizofrenia, dysocjacje osobowości czy niektóre patologie neurologiczne. Koncentracja na tożsamości osobowej, jej zaburzeniach i sposobach, w jaki należy rozumieć jedność jaźni wspólna jest zarówno filozofom, psychologom, jak i psychiatrom. Niektórzy filozofowie dostrzegają rolę filozo-

fii umysłu i jaźni nie tylko w polepszeniu naszego rozumienia anomalnych i paradoksalnych aspektów różnych zaburzeń, lecz również przypuszczają, że te zaburzenia stanowią wezwanie dla teoretycznych konstruktów w filozofii umysłu oraz innych jej obszarach. Jednocześnie zakłada się, że filozofowie mogą pośrednio przyczynić się do leczenia psychopatologii poprzez pomoc w rozwiązywaniu problemów, które opóźniają rozwój efektywnego leczenia.

Powyższa prezentacja ma zamiar wyjaśnić, czy nawet zaproponować model dla wyjaśnienia mechanizmów dotyczących zaburzeń istotnych ludzkich zdolności, jak:

- brak świadomości granic własnego umysłu (poczucia subiektywności),
- brak poczucia podmiotowości (świadomości siebie jako źródła myśli i wyobraźni).

Autor będzie się starał wykazać, odwołując się do przykładów schizofrenii, zaburzeń dysocjacyjnych i autyzmu, że rozumienie nas samych oraz innych musi wyjść poza granice możliwej nauki o osobach czy tożsamości osobowej. Jednocześnie pojawiające się problematyki jaźni w naukowych projektach badawczych budzi nadzieję na postępy wiedzy w tym zakresie.

Słowa kluczowe: **filozofia umysłu, zaburzenia tożsamości osobowej, schizofrenia, autyzm, dysocjacja osobowości**

## Summary

There is an on-going debate between those who believe personal identity to be stable kinds of prelinguistic entity, and those who maintain that selves are themselves formed by social, cultural and linguistic practices. A part of such discussions is inspired by contemporary research on different forms of disorders such as schizophrenia, personality dissociation, and some neurological conditions. A focus on personal identity, self disturbances and the ways in which the self is to be understood as a unity is shared by both psychologists, philosophers and psychiatrists. Some philosophers not only see the

---

19 Kimura Bin: *Cogito et Je*, „Evolution Psychiatrique” 1997, 62, s. 46.



role of philosophy of mind and self in increasing our understanding of anomalous and paradoxical aspects of various disorders, but also suppose that these conditions challenge theoretical constructs in the philosophy of mind and its other areas. It is also argued that philosophers can contribute indirectly to the cure of psychopathology by helping to resolve problems that delay the development of effective treatments.

This paper attempts to explain or even build a model for understanding the roots and mechanisms of disorders of personality and its important capacities such as:

- lack of awareness of the boundaries of one's mind (sense of subjectivity),
- lack of the sense of agency (awareness of oneself as the source of thoughts and images).

Using schizophrenia, dissociative disorders and autism as examples, the author tries to show

that our attempts to understand ourselves and others as persons must go beyond the limits of any possible science of persons or personal identities. The appearance of concepts of self in scientific research programmes inspires hopes of progress in this field and is much to be welcomed.

Key words: **philosophy of mind, personal identity disorders, schizophrenia, autism, personality dissociation**

**Adres do korespondencji**

dr Andrzej Kapusta  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej  
Wydział Filozofii i Socjologii  
Instytut Filozofii  
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4  
20-031 Lublin  
e-mail: [andrzej-kapusta@wp.pl](mailto:andrzej-kapusta@wp.pl)